

Prenumerata „Krakusa”  
wynosi: całoroczna . zł. 6.—  
półroczna . zł. 3.—  
Do Ameryki na rok 2 dol.  
Numer pojedynczy  
„Krakusa” z „Czytelnią”  
**40 gr.**

Czytelnicy „Krakusa” uiszczają z góry całoroczną (6 zł.) lub półroczną (3 zł.) prenumeratę, otrzymując jako premię do datków tj. „Naszą Czytelnię” dnia 1-go i 15-go w miesiącu.

# KRAKUS

Pismo społeczno-polityczne.

Wychodzi dnia 1-go i 15-go w miesiącu.

## Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą od wiersza mm. 30 groszy, w tekście 150 groszy.

Rękopisów nie zwraca się.

Listów należycie nieopłaconych nie przyjmuje się.

Redakcja i Administracja  
otwarta od g. 5 — 7 popoł.

Adres: Wydawnictwo „Krakusa” w Krakowie, ul. Kremerowska 10. — Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 405.115.

TREŚĆ NUMERU: Katolicy — Na szanśce! — Jakie znaczenie dla narodu ma inteligencja? — Pokuta „Dziadka” w Wielkim Poście. — I to już było! — Obywatelstwo i „Sokół” przeciw „Strzelcowi”! — Do pamiętnika dwom krakowskim prałatom i innym niektórym księżom. — Wspaniała manifestacja narodowa na Śląsku Górnym. — Zamknięcie sesji sejmowej. — WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE: Nauka z ważnej rocznicy. — Główne cele polityki niemieckiej. — Co w Anglii mówią o Rosji? — Krwawe rządy żyda Callesa. — Bliska wojna polsko-sowiecka. — Zdanie Stalina i Massaryka o wojnie. — Trzy kobiety kandydatkami na prezydenta Stanów Zjednoczonych — ROZMAITOŚCI: Łowczyńskie szczurów. — Podręcznik dla narzeczonych. — Ciekawa próba z herbatą, kawą i czekoladą. — Bal małp. — To i owo i t. d.

## Katolicy! — Na szanśce!

Od pewnego czasu coraz częściej zjeżdżają się księża biskupi polscy na wspólne narady. Znak to, iż zachodzi jakaś wielka takich narad potrzeba, że jakieś **wielkie niebezpieczeństwo Kościołowi i narodowi grozi.**

Ostatnio odbył się taki zjazd wszystkich Arcypasterzy z całej Polski w połowie marca br. w Warszawie. Szczegółów narad nie znamy, ale z wydanego przez nich wspólnego listu pasterskiego, z **odezwą do całego narodu**, widocznym jest, iż wielka troska zasiała na czołach naszych Arcypasterzy o **dalšie losy Kościoła w Polsce** i o życie w duchu Chrystusowych zasad.

„Już kilkakrotnie ostrzegaliśmy na zjazdach — wołają księża biskupi do narodu — przed niebezpieczeństwami grożącymi Kościołowi katolickiemu w Polsce!”

I wyliczając te niebezpieczeństwa, wskazują księża biskupi na pro-

jekty ustaw, które godzą w podwaliny rodziny, bo chcą wprowadzić w Polsce śluby cywilne i rozwody.

Przestrzegają też przed **szerzącą się masonerją**, która zagraża nie tylko Kościołowi ale i Państwu. Z pośród niebezpieczeństw grożących religji i katolicyzmowi w Polsce, wymieniają księża biskupi oprócz zamachu na Sakrament małżeństwa, bezkarne zepsucie obyczajów, wystawianie nieprzyzwoitych widowisk, sprzedawanie i wystawianie na widok publiczny wydawnictw bezwstydných, napaści pewnych pism na religję szerzenie się sekciarstwa **dzięki poparciu wpływowych czynników.**

Przez to wszystko — mówią księża biskupi, **otwiera się w Polsce wrota dla anarchji i bolszewizmu.** Dlatego katolicy w Polsce muszą się z szeregować ku obronie **najdroższych ideałów** na tych zasadach moralnych opartych, któ-

re głosi Kościół Chrystusowy.

Serdecznym bólem i skargą — pisze warszawski dziennik „Polak-Katolik” — brzmią te słowa orędzia księży biskupów Polski: **odrodzonej.**

**Głęboka troska i lęk o przyszłość narodu** przebiega się z każdego niemal zdania listu pasterskiego.

Powie kto może, iż ta troska jest przesadną, bo tak źle nie jest jeszcze, jak głoszą Arcypasterze polscy.

Niestety, tak źle jest, i **już słychać** groźne pomruki zwiastujące burzę. **Wróg u bram stoi**, a ciężne kohorty żywiołów przeciwnych chrześcijańskich **już otaczają** ze wsząd obrońców Krzyża i Ewangelji, już podważają fundamenty ładu społecznego i moralnego w kraju.

Wzywają tedy duchowni przewodnicy narodu nas wszystkich

Pr. II. 45/27

2.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§. 486, 487, 488, 492 i 493 pk.:

I. Treść zamieszczonego w Nr. 6 perjodycznego czasopisma drukowego „Krakus” z daty Kraków, dnia 15 marca 1927 artykułu z napisem: „I — w tej bajce jest — coś prawdziwego” oraz odnoszącą się do tego artykułu rycinę umieszczoną na str. 1. w ustępie zaczynającym się od słów: „Miałem w niedawnych dniach” a kończącym słowami:

„wpływy na czas dłuższy”, nadto artykułu z napisem: „Krzywdy i bezprawia” w ustępie od słów: „Mimo to Województwo” do słów: „waży, ani sprawiedliwość” zawiera przedmiotową istotę wyst z § 300 u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów oraz ryciny, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

a l b o w i e m

w artykułach ad 1) i 2) autor oraz w zamieszczonej wyżej rycinie publicznie i w dziełach drukowych przez wyszydzanie, niepraw-

dziwe przedstawienie i przekręcanie rzeczy do nienawiści i pogardy przeciw P. Piłsudskiemu jako premierowi oraz przeciw Województwu Krakowskiemu, a więc przeciw władzom rządowym wzbudzić usiłuje — co stanowi wyst. z § 300 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Krakus”, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy S. II. w Krakowie, dnia 17. marca 1927.

Podpis nieczytelny



katolików do zdecydowanych czynów katolickich, do **twórczej pracy katolickiej**.

Raz wreszcie trzeba się zdobyć na **cywilną odwagę** i z odkrytą przyłbicą wystąpić do walki z rozwydrzoną masonerją, z bezwstydną modą i sztuką.

Należy rozpocząć twórczą pracę katolicką na wielką skalę. **Trzeba zastępy rycerzy Krzyża zorganizować w kadry Związków i Stowarzyszeń katolickich**, by wraz z oddziałami masonerii i komunizmu przeciwstawić liczną i uświadomioną armję Chrystusową.

**Katolicy! — Do czynu!** D.

## Jakie znaczenie dla narodu ma inteligencja?

Każdy człowiek, choć niewykształcony, ale mający naturalny zdrowy rozum, pojmuję, że naród nie może istnieć bez warstwy ludzi inteligentnych. Nie tylko dlatego, że inteligencja tworzy cywilizację i wszystkie ulepszenia, czyniące życie wygodniejszym, jak koleje, telegrafy, maszyny, budowle, wyroby przemysłowe, przeróżne wynalazki i t. d. — ale przede wszystkim dlatego, że tworzy kulturę duchową na polu religii, nauki i sztuki.

Ona to sprawia, że gromada ludzka, żyjąca na pewnym obszarze ziemi życiem podobnym do stada zwierząt, które zaspokajają tylko swój żołądek, staje się powoli narodem. Ona to utrzymuje już istniejący naród na wysokim poziomie człowieczeństwa, ona decyduje o tem, który naród stoi wyżej, niż inny, ona zapobiega, by naród nie upadł.

Pewien historyk (Hipolit Taine) powiedział, że utrata 10 tysięcy włóscian, robotników i rzemieślników nie spowodowała by wcale upadku narodu, ale utrata 10 tysięcy najwybitniejszych uczonych, poetów, artystów, administratorów kraju i t. p. inteligentów osłabiłaby tak naród, jak wytoczenie krwi z człowieka. Straciłby naród swoich duchowych przywódców, a wszystkie klasy społeczne ucierpiałyby na tem.

Któż to w Polsce sprawił, że pomimo utraty niepodległości państwa, pomimo przesładowania religii, mowy polskiej, uczuć narodowych przez blisko 150 lat niewoli, naród polski się ostał i nie zniemczył się, nie zrusyfikował?

Kto przechowywał niepodległego ducha polskiego, kto rozwijał naukę polską, literaturę, sztuki piękne, kto przed całym światem nieustannie dowodził, że istnieje, że nie zginął, pomimo niewoli, naród polski?

Czyniła to inteligencja. Ona to w najcięższych nawet czasach niezmordowanie i nieustraszenie niosła oświatę między lud i nie tylko utrzymywała, ale rozbudziła w nim głębsze poczucie narodowe.

Ona wreszcie, w czasie powstań o wolność w 31-ym i 63 roku przelewała swą krew, ona w czasie wojny z bolszewikami stawała pierwsza do szeregu i pociągała do walki innych. Czemu bylibyśmy dzisiaj, gdyby nie inteligencja?

Gdy kto chce nad narodem zapawać i pod swe stopy go rzucić, zaczyna od niszczenia warstwy inteligentnej. Tak uczynili bolszewicy za pośrednictwem i pod kierunkiem Leninów, Trockich i innych żydów — wymordowali najpierw inteligencję. Zgładzili 38 biskupów, 215 księży, 5775 nauczycieli, 12.950 urzędników, 84.850 oficerów, 260.000 żołnierzy i 355.250 różnych innych inteligentów. Teraz panują nad ogromnym narodem, bo ciemny i nieporadny lud wieśniaczy i robotniczy nie potrafi sam zorganizować się do walki z bandą zbrodniarzy. Musi cierpieć i czekać zmiłowania Bożego.

I u nas w Polsce spycha się coraz

bardziej inteligencję na szary koniec odbierając jej środki na dostateczne utrzymanie, aby troskami materialnymi zgnębiona, nie miała siły do przodowania narodowi.

Usuwa się ze stanowisk kierowniczych i wpływowych ludzi wykształconych, a wprowadza się na nie nieuków. Co gorsza, ludzi o szlachetnym charakterze, dla narodu zasłużonych, lekceważy się, oszczerstwami poniża, ba — nawet prześladuje, do więzienia wtrąca. Wreszcie demoralizuje się słabszych, pozwalając bezkarnie na wszelki bezwstyd, pijaństwo, hulanie do upadłego, rozbijanie rodzin, poniżanie godności kobiety.

Może się to dzieje nieświadomie, a może jest ukryta ręka, która tem kieruje. Wszystko jedno. Skutki, czy tak, czy owak, będą tesame — okropne. Rewolucja bolszewicka w Rosji nie wybuchła przecież odrazu, ale miała przygotowany przez dłuższy czas grunt przez lekkomyślność i złą politykę ludzi umiarkowanych. Gdzie się nagromadzi dużo materiału palnego, tam jedna iskra wystarczy do wybuchu.

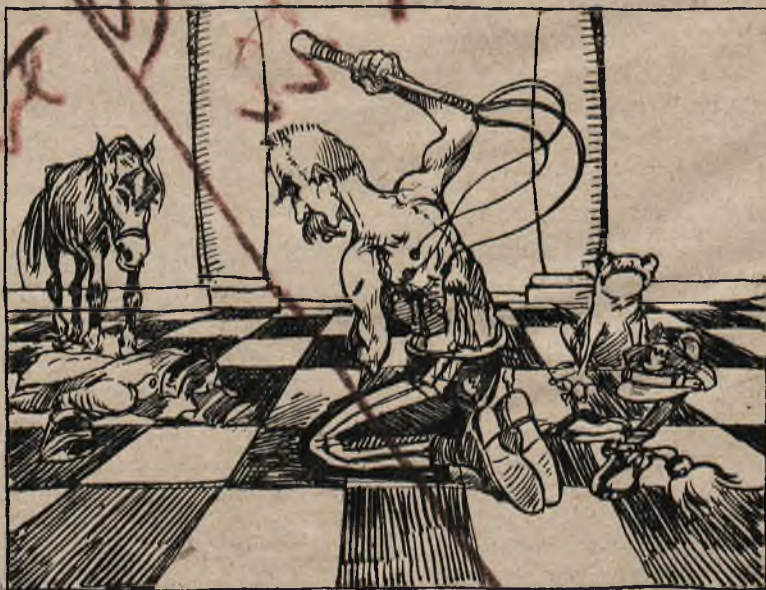
I. P.

## Pokuta „Dziadka“ w Wielkim Poście

I.  
Odpusć mi Polsko,  
Wszystkie winy moje,  
Okaż nademną —  
zmiłowanie twoje,  
Bom wiele w życiu  
zmarnował dobrego,  
W mem spiskowaniu —  
było dużo złego.

III.  
Już się poprawię,  
już mój żywot zmienię,  
Tylko endeków  
wygub sprośne plemię.  
Biczować będę  
moje stare ciało,  
By w niem drobiny  
pychy nie zostało.

V.  
Widzę już, widzę,  
żem więcej o sobie  
Myslał w mem życiu,  
niż, Polsko, o Tobie.  
Ciężkom zawinił,  
więc chcę pokutować,  
I com rozburzył  
pragnę odbudować.



II.  
Nie bierz w rachubę  
na Kijów wyprawę,  
Ni majowego  
zdobycia Warszawy.  
Za „Moraczewszczyznę“  
uchyl też karanie,  
To moje bardzo  
gorące błaganie.

IV.  
Wszystko naprawię,  
lewicę porzucę,  
Do Ciebie, Polsko,  
cały się nawrócę,  
Rozwadowskiego  
wolnością obdarzę,  
I zrobię wszystko,  
co mi, Polsko, każesz.

VI.  
Takie podobno  
„Dziadek“ ma pragnienia,  
Takie też wielu  
są w Polsce życzenia.  
Czy jednak „Dziadek“  
nawróci się szczerze,  
Niech wierzy, kto chce,  
ja zaś w to nie wierzę.  
Przyjaciel.



## I to już było!

Rządy brata carskiego — a dzisiejsze obywateli.

(Wyjątki z dzieła prof. W. Tokarza p. t.: „Armja Królestwa Polskiego od 1815 do 1830 r.”).

Gdy po wojnach napoleońskich utworzono na Kongresie wiedeńskim z dawnej Polski tak zwane „Królestwo Kongresowe”, główną władzę nad tą grubo okrojoną Polską oddano Wielkiemu księciu Konstantemu, bratu cara Aleksandra I-go.

Jako wielkorządcą kraju był też Wielki książę Konstanty „naczelnym wodzem wojska polskiego”, jako taki zaś **splamił się brutalnem postępowaniem wobec zasłużonych wiarusów** napoleońskich, zarówno oficerów jak i żołnierzy.

**Pragnął pozbyć się z wojska niezależnych ludzi i nienawidził oficera i żołnierza napoleońskiego.**

„Prześladowanie — pisze profesor Tokarz — zaczęło się od starszych. — Parady na Placu Saskim stały się ciężką próbą, na którą szli ludzie jak na stracenie. **Zaczęły się dymisje.** Usunęli się wówczas z wojska lub tylko ze służby czynnej, generałowie: Dąbrowski, Kniaziewicz, Wielhorski, Chłopiński, Sułkowski, Wołyński, Niesiołowski, Małachowski i inni.

W piechocie pousuwali się wszyscy prawie komendanci pułków, niejednokrotnie **ludzie dużej wartości. — Zastępowali ich ludzie inni**, bądź służbiści, idący zawsze z dobrą wiarą na rękę zwierzchności, **bądź też karjerowicze**, których opinia oskarżała i sam Wielki książę posadzał o to, **że zniosą wszystko, byleby nie stracić dochodów** z administracji pułków.

**Usuwał on oficerów napoleońskich masowo z wojska** — przez proste ogłoszenie w rozkazie dziennym, **bez żadnego dochodzenia służbowego** — skazując na bezczynność.

Dymisje te bardzo liczne pod koniec 1815 roku, ponowiły się w zimie 1816—1817, trwały jesienią 1817—1818 roku, a nawet w stopniu mniejszym i w latach następnych.

Wielki książę stworzył naówczas szkoły podchorążych piechoty i jazdy, **które miały szybko wychować oficerów po jego myśli, oddanych jemu i jego systemowi.**

Wielki książę pozbywał się w ten sposób z lekkim sercem żołnierzy zawodowych. — **Jemu chodziło głównie o to, aby mieć nowych żołnierzy, wychowanych przez jego system.**

I „ludzie — jak pisze Paszkowski — ulegli mu, zmniejszyli swą obraźliwość, czując, że „głową muru nie przebiją”. Żywioły gorętsze i **niezależne** opuściły już wojsko, pozostali w niem służbiści,

lub ludzie, którzy liczyli się przede wszystkim z zabezpieczeniem swej przyszłości z emeryturą“.

Tak było 100 lat temu! — A dziś — czy nie na to samo patrzymy? — Więc znowu się sprawdzają słowa, że: „historja się powtarza!”. *Pi.*

## Obywatelstwo i „Sokół” przeciw „Strzelcowi”!

Przedstawiciele organizacji i towarzystw miasta i powiatu kościańskiego (w Poznańskim) zebrani 25 lutego 1927 w hotelu Warszawskim w Kościanie, stwierdzili, że:

1) „Strzelec” jest organizacją **socjalistyczno-rewolucyjną** i dąży do przewrotu politycznego, co jaskrawo uwydatniło się 6 listopada 1923 roku w Krakowie podczas napaści mętów społecznych na 8-my pułk ułanów. — 2) „Strzelec” napadł zdradziecko 2-go lutego 1927 pod Krzyckiem (w Poznańskim) na oddział „Sokoła” i „Towarzystwa Młodzieży” i ciężko poranił kilkanaście osób. — 3) **Za „Strzelcem” stoi międzynarodowa masonerja**, która coraz śmielej atakuje Kościół katolicki w Polsce.

Wobec tego zebrani uchwalili: 1) Wezwać władze do rozwiązania „Strzelca” w całej Polsce, 2) wykluczyć go ze swych organizacji i niedopuszczyć „Strzelca” do żadnych obchodów narodowych.

Rezolucję powyższą podpisały liczne organizacje społeczne, „Sokół”, „Związek podoficerów rezerwy”, „Towarzy-

stwo kupców”, „Czytelnia dla kobiet”, „Związek Straży pożarnych” i t. d.

Zdecydowane też stanowisko **przeciw „Strzelcowi”** zajęło Towarzystwo „Sokół” na zebraniu odbytem w Warszawie 13 marca b. r., względnie na zjeździe pełnego Zarządu „Sokoła”, w którego skład wchodzi przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski.

Po dłuższej dyskusji w sprawie napadu „Strzelca” na członków „Sokoła” pod Lesznem, w Poznańskim, i po rozważeniu, że „Związek strzelecki” jest:

1) organizacją wybitnie partyjnopolityczną,

2) **że składa się w znacznej mierze z mętów społecznych**, oraz żywiołów niepolskich i wywrotowych,

3) że splamił się krwią bratnią,

4) że rozbija jedność narodową i odnosi się wrogo do Sokolstwa, szczególnie w zachodnich dzielnicach Polski, — Zarząd Związku Towarzystw „Sokół” uchwala, że jakkolwiek „Sokół” w myśl swej 60-cio letniej tradycji chce i będzie dalej pracować w dziedzinie przysposobienia wojskowego dla obrony granic Rzeczypospolitej, to jednak uważa, iż z powodów wyżej wymienionych **niemożliwością** jest dla „Sokoła” współpraca z organizacją „Strzelca” i wspólne występowanie z nim na zewnątrz. Jedno i drugie uchybiałoby nieskałanemu dotąd sztandarowi sokolemu.

Innymi słowy znaczy to, że „Sokół” nie chce mieć nic wspólnego z organizacją „Strzelca” — bo taka wspólnota byłaby dla „Sokoła” **hańbą!**

## Do pamiętnika dwom krakowskim prałatom i innym niektórym księżom.

Przechodząc dnia 19 marca b. r. w dzień galówki Piłsudskiego przez drugą stronę rynku krakowskiego, wolną od zbiorowiska ludzi, którzy przyszli się gapić na galówkę demokratyczną (!), odbywającą się w innej części rynku, zauważyłem wychodzących koło Sułkiewicza z powozu, zdaje mi się, miejskiego, dwóch księży kanoników i prałatów krakowskich: ks. M. Ślepickiego w zwykłym czarnym ubiorze kapłańskim, i ks. Podwina ustrojonego w pompatyczne szaty prałackie.

Obaj dostojnicy duchowni podążyli w stronę rynku, gdzie się odbywało nabożeństwo galowe, by wziąć w niem oficjalny udział, nie wiem, czy w swoim, czy w Kościoła imieniu; w każdym razie w imieniu duchowieństwa.

Ponieważ cała Polska wie, że tę galówkę urządzono z polecenia rządu a przy **współudziale „Strzelca”**, więc godzi się przypomnieć teraz co o Kościele pisały popierane do nie-

dawna przez rząd dzienniki, zwłaszcza co pisał osławiony „Głos Prawdy” — i jak się o duchowieństwie wyraża „Związek Strzelecki”.

Przedewszystkiem zaś tak księży prałaci krakowscy, jak i wogóle wszyscy księży biorący udział w galówce 19 marca, powinni chyba wiedzieć, co powiedzieli już kilka razy wszyscy księży biskupi polscy.

Ich zdaniem, wziętem nie z wiatru, ale opierającem się zapewne na faktach, dzisiejsza szalona robota masonerji w Polsce, wielkie ma poparcie u **czynników wpływowych**. Co to ma oznaczać, bliżej wyjaśniać nie potrzeba, tem bardziej, że w Senacie wyraźnie jeden z senatorów zaznaczył, że **dziś Polską rządzi masonerja**, a na czele tych rządów stoi przecież nie kto inny, tylko Piłsudski.

A teraz kilka wyjątków z 52-go numeru „Głosu Prawdy”:

„Chciałbym, pisze jakiś pomajowiec,



widzieć ludzi, którzyby naszemu społeczeństwu **zdjęli pęta niewoli duchowej**. Instytucja, która je nałożyła, (a mowa tu o Kościele katolickim — przyp. red.), staje w poprzek wszelkim najszlachetniejszym poczynaniom, a utrzymując społeczeństwo w przyszłowiej bojaźni Bożej — wytworzyła społeczeństwo lękliwe, obłudne, egoistyczne.

A dalej — czytamy takie zdania: „Nauczycielstwo burzy się przeciw samowładztwu duchowieństwa w szkole”.

„**Ludność ma dość pasienia księżyich brzuszaków**” — „**Precz z władztwem czarnych sutan w szkole i urzędzie, w obyczajach naszych, w małżeństwie, w polityce**”.

„**Szkoły bezwarunkowo wyrwać z pod wpływu księży**”.

Więcej zdań nie przytaczam, bo już dość tego.

Takie są dążenia masonerii, która ma dziś przemożny wpływ na rządy w Polsce.

Choćby zresztą tej galówki nie był urządził rząd, to już sam udział w galówce „**Strzelca**” **powinien był powstrzymać od niej duchowieństwo**.

„Głos Lubelski” podaje rozkaz Głównej Komendy „Strzelca” wydany po ufnie do komend powiatowych.

W tym rozkazie nazwani są **księża śwłtokradcami, rozbastwionymi endekami, bluźniercami**, używającymi św. Sakramentów do walki politycznej i t. d. Z tego powodu „Strzelcy” zaczynają się chronić do Kościoła narodowego i t. d.

Jakże więc teraz wobec tych napaści wygląda obecność księży prałatów na galówce peowiacko-strzeleckiej? Obaj wymienieni księża prałaci krakowscy i inni księża biorący udział w galówce 19 marca **powinni byli to zrozumieć**, że ich obecność w tym akcie była niejako wodą na młyn masoniowski!... była pewnego rodzaju przysługą dla masonerii i pochwałą jej działalności!

Dziwnych, zaiste, dożyliśmy czasów!

Ks. . . .

## Wspaniała manifestacja narodowa na Śląsku Górnym.

W niedzielę, dnia 20 marca b. r. miasto Katowice, dzisiejsza stolica Śląska, była świadkiem wspaniałej manifestacji narodowej z okazji 6-tej rocznicy plebiscytu, czyli powszechnego głosowania czy Śląsk chce należeć do Niemiec — czy do Polski.

Jak wiadomo plebiscyt ten wypadł na korzyść Polski, i Górny Śląsk, cho-

ciaż jeszcze nie cały, wrócił do Polski, do swej dawnej Macierzy.

Po nabożeństwie w katedrze św. Piotra odbył się przed ministrem Kwiatkowskim, przedstawicielem rządu polskiego i przed generałem Romerem, delegatem prejera Piłsudskiego, pochód, który trwał przeszło trzy godziny, a wzięło w nim udział około 100 tysięcy ludzi ze wszystkich stron Górnego Śląska.

Po defiladzie, która się odbyła przed generałem Romerem, do zebranych na rynku niezliczonych tłumów, przemawiali różni dostojnicy rządowi i delegaci miast, składając hołd piastowej dzielnicie polskiej i sławiąc bohaterów, którzy polegli w obronie Śląska w powstaniu, które przed plebiscytem wybuchło, a które miało na celu przyłączenie Śląska do Polski.

Nie brakło jednak i niemiłych zgrzytów. Na bankiecie który się odbył po uroczystościach, generał Romer podnosząc — jak donosi „Rzeczpospolita”, wartość Górnego Śląska, oświadczył, że **„ludzie się nie trzeba, iż wojna o Śląsk nas nie minie”**.

Był to występ bardzo niefortunny, tem bardziej, że tych słów słuchali także przedstawiciele zagraniczni.

Kilku mowców z obozu „sanacji moralnej” mówiło mało co o Śląsku, dużo za to o p. Piłsudskim, i wychwalało przewrót majowy. To wszystko wywołało między zebranymi niemiłe nastrój. Kiwano na te chwaby głowami.

W godzinach wieczornych wojewoda Grażyński wydał w salonach województwa raut, który też nie bardzo się udał, bo w skutek nietaktu przy rozsyłaniu zaproszeń, wiele osób poważnych, szczególnie z grona posłów śląskich, nie wzięło w nim udziału.

Boj.

## Zamknięcie sesji sejmowej.

W piątek, dnia 25 marca br. została sesja sejmowa dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej zamknięta.

Nie było teraz sporu, jaki istniał przy otwarciu sesji, czy posłowie mają wstać, czy siedzieć przy odczytywaniu oświadczenia p. Prezydenta. Nikt z posłów ani z obecnych na sali ministrów nie wstał.

Sejm i Senat uchwały budżet aż do końca marca 1928. Budżet ten wynosi w **dochodach: 1 miliard 990 milionów 539 tysięcy złotych** — a w **wydatkach: 1 miliard 988 milionów 268 tysięcy złotych**.

**Nadwyżka dochodów wynosi: 2 miliony 271 tysięcy złotych.**

Nie uchwalono na tej sesji ani ustaw samorządowych ani reformy ordynacji wyborczej, bo uchwalenie tych

bardzo ważnych ustaw utrudniała wszelkimi możliwymi sposobami lewica, głównie zaś utrudniali je socjaliści, którzy przeczuwają, że przy innej ordynacji wyborczej tj. przy zmniejszeniu liczby posłów i głosowaniu na osoby, nie na listy, gruboby stracili.

Słychać, że posłowie starają się będą, aby p. Prezydent Rzeczypospolitej zwołał Sejm i Senat na nadzwyczajną sesję w kwietniu.

## Szan. Czytelników,

którzy biorą i czytają „Krakusa” od początku bieżącego roku a dotąd prenumeraty nie uścili, prosimy, aby nas **nie krzywdzili** i prenumeratę jak najrychlej nadesłali, w przeciwnym razie dalszą przesyłkę pisma stanowczo **im wstrzymamy**. Wszelkie opóźnienie się z nadsyłką prenumeraty bardzo wydawnictwu szkodzi i podkopuje byt jego.

Życzliwych nam Czytelników prosimy o rozszerzanie „**Krakusa**” między znajomymi i zjednywanie mu jak najwięcej nowych prenumeratorów, bo tylko bowiem przy większej liczbie czytelników może się „**Krakus**” utrzymać — i dalej prawdę pisać.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Joanna Kieras**, Ameryka: Za życzenia dziękujemy. Pieniądze otrzymaliśmy. Gazetę do kraju dla Jana Golusa wysyłamy regularnie. Byliśmy zupełnie pewni, że p. B. Kuzia po przeczytaniu „**Krakusa**” zmieni swe zdanie i nie da się więcej баламудzić. Prosimy o dalsze rozszerzanie „**Krakusa**”. — **Jakób Moskal**, Ameryka: Za serdeczne pozdrowienia również serdecznie dziękujemy. Chcemy właśnie utrzymać taką serdeczną łączność z Szan. Czytelnikami „**Krakusa**”. W kraju niektórzy ludzie chcieliby prenumerować „**Krakusa**”, lecz ze względu na jego kierunek względem obecnego pomajowego Rządu i **wyjawianie prawdy**, oraz rzeczową krytykę, — boją się — nie chcą się narażać różnym nasłannikom pomajowym. Brak im „**cywilnej odwagi**!”. Czek otrzymaliśmy. Prosimy o dalsze rozszerzanie „**Krakusa**”. — **K. Kochanek**, Ameryka: Za okazaną życzliwość dziękujemy. Pieniądze od Pani, jak również od p. Marji Uran otrzymaliśmy. Gazetę do kraju dla Ant. Karasia stale wysyłamy. — **J. Strzelbicki**: F-ma H. Makowski, Kruszwica, zasługuje w zupełności na zaufanie. Wina wyrabia naprawdę bardzo dobre, w szczególności znakomity jest miód „**Trójniak**”. — **Adam Zaturski**: „**Malinę**” wyrabia Browar Krakowski Jana Götza w Krakowie, ul. Lubicz 17. — **Józef Prózak**: Patenty należy wykupić.



# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

## Nauka z ważnej rocznicy.

Dnia 14 marca br. minęło **dziesięciolecie rewolucji rosyjskiej**, która wtrąciła naród rosyjski w otchłań nędzy i upodlenia, zahamowała jego postęp a kulturę jego cofnęła o dziesiątki lat.

Rewolucja rosyjska nie jest dziś sprawą obchodzącą tylko Rosję, obchodzi ona także jej sąsiadów i cały świat, bo Rosja zasila pieniędzmi i agitatorami wszystkie swe placówki sowieckie urzędowe i tajne po całym świecie.

Za pomocą swych agitatorów i pieniędzy usiłuje bolszewizm rosyjski podmyć grunt pod fundamentami państw i doprowadzić je do takiego samego stanu upodlenia i nędzy, jaki dziś panuje w Rosji.

Nie byłoby jednak dziś bolszewizmu, ani jego agitacji, ani obawy przed nim, gdyby ci, którzy obalili carskie rządy nie byli należeli do obozu liberalnego i socjalistycznego.

Kiereński, który stanął na czele liberalnego rządu zanadto też liberalnie odnosił się do bolszewików, podnoszących z ukrycia coraz wyżej swe głosy i pozwolił im tak wyrósć ponad jego głowę, że ci go prędko i z łatwością obalili.

Kiereński jest typowym przykładem nieudolności i słabości państwa liberalnego w walce z bolszewizmem. Jego upadek jest nauką i przestrogą dla wszystkich rządów liberalnych, że takiemu złemu jak bolszewizmowi nie należy ustępować ani z nim paktować, jak to dziś w Polsce poniekąd się dzieje, ale zabrać się do walki z nim ostro, tj. przez surowe ustawy i jak najenergiczniej.

Pamiętać jednak trzeba i o tem, że najsurowsze ustawy nic tu nie pomogą, jeżeli rząd i społeczeństwo nie wyrwają robotnika z opieki socjalistycznej i nie uregulują tak kwestji robotniczej, by robotnik, fizyczny i umysłowy miał znośny byt i na starość zabezpieczenie, nędza bowiem niejednego już z nich wpędziła w sidła bolszewickie.

A najważniejszą rzeczą jest praca nad szerzeniem zasad chrześcijańskich i odnowienie Ducha Chrystusowego w całym społeczeństwie, do czego księża buskupi dziś tak gorąco nawołują naród polski.

Że bolszewizm już 10 lat istnieje,

działa i jest przy władzy, to dowód, że ma siłę, że sobie go lekceważyć nie należy, szczególnie zaś Polska, jako sąsiad Rosji, musi na serjo zabrać się do obrony przed tą zarazą, jeżeli nie chce zginąć.

## Główne cele polityki niemieckiej.

Prawicowa prasa niemiecka coraz więcej odśladania cele, do których dąży obóz narodowy kierujący dziś polityką Niemiec.

Dziennik berliński „Deutsche Tageszeitung“ w artykule: „Organizacja pokoju“ stwierdza, że do trzech głównych celów winna dążyć polityka niemiecka w zamian za dane Francji, w Locarno daleko idące gwarancje pokoju.

Niemcy muszą: 1) żądać od Francji, by się Polską zbytnio nie zajmowała, aby Niemcy mogły na drodze pokojowej (?) przeprowadzić rewizję granic na wschodzie, to jest od strony Polski; 2) Niemcy mają żądać, aby odśunięto na czas nieograniczony sprawę ich rozbrojenia i tem samem umożliwiono im zrównoważenie sił z innemi państwami, a wreszcie: 3) Niemcy domagać się muszą natychmiastowego opróżnienia Nadrenji przez wojska francuskie, bo inaczej stosunek zaufania do Francji nie może być pełnym.

Najbardziej przejmujące się się pismo niemieckie sprawą rewizji granic to czemu prędkiej, Polska, bowiem mimo kłopotliwych u siebie stosunków gospodarczych, silniejszą jest dziś, niż była przed dwoma laty.

Niemcy wielce się niepokoją obecnym stosunkiem Anglii do Polski, która przez pewien czas nie zgodzi się na rewizję granic polskich, interesowana jest bowiem w utrzymaniu państwa polskiego ze względu na niebezpieczeństwo rosyjskie.

W końcu „Deutsche Tageszeitung“ skarży się, że dotychczas nie zrobiono nic, aby wstrząsnąć traktatami i stworzyć dla Niemiec możliwość rewizji granic.

Obecny rząd niemiecki zastosuje się niewątpliwie do zakreszonych przez „Deutsche Tageszeitung“ żądań i będzie się energicznie starał o ich spełnienie, Polska zaś musi się stanowczo im przeciwstawić.

## Co w Anglii mówią o Rosji?

Anglja, jako kraj nadzwyczaj zainteresowany w sprawach rosyjskich, nie ustaje w śledzeniu wszelkich kroków swego niebezpiecznego przeciwnika, tak na terenie samej Anglii, jak na dalekim Wschodzie, tj. w Chinach.

Tłómaczy to się przedewszystkiem wzmogłą agitacją bolszewików wśród robotników angielskich, która znajduje u nich coraz większy posłuch.

Zaniepokojenie wśród Anglików z powodu tego niebezpiecznego objawu wzrasta dlatego z dnia na dzień i nie dziw, że przez posłów swych żądają niejednokrotnie wyjaśnienia od przedstawicieli rządu.

Na jedno z takich zapytań odpowiedział dnia 15 marca br. minister spraw wojskowych.

Informacje angielskie głoszą, że w Rosji powstały już, lub buduje się większą ilość fabryk, które mogą wytwarzać znaczne ilości gazów trujących. **Nie ulega wątpliwości**, że władze sowieckie więcej niż jakikolwiek inny kraj na świecie **przygotowują się do wojny gazowej**.

Zapytano się pozmie ministra handlu, czy nie wie o znacznych stratach pieniężnych Niemiec, z powodu ich pożyczek na rzecz bolszewików, oraz ich wielkich koncesji w Rosji.

Dalej zapytano się ministra handlu czy wie o tem, że Anglja pożyczyla Niemcom, pieniądze, które oni następnie dali bolszewikom?

Minister odpowiedział, że wiadomość o stratach Niemiec w Rosji jest prawdziwą. Faktem jest, że bankierzy angielscy pożyczyli Niemcom pieniądze.

Dalej oświadczył angielski minister wojny, że wojsko stałe w Rosji sowieckiej liczy 650 tysięcy żołnierzy, zaś razem z milicją krajową **przeszło milion**. Rezerwy sowieckie dochodzą do 8 i pół miliona.

## Krwawe rządy żyda Callesa.

Prześladowanie katolicyzmu w Meksyku, którym rządzi, jako prezydent, krwiożerczy żyd, Eljasz Calles, nie ustaje. Wszyscy wybitni działacze z kół katolickich są pod czujną opieką ministra spraw wewnętrznych, Tejedy. Wiele z nich stawiono przed sądy i skazano na długoletnie więzienie, jako podej-



rzanych o sprzyjanie powstańcom, którzy wypowiedzieli walkę masonskiemu rządowi w obronie Kościoła i religji.

Rząd meksykański wydał rozporządzenie z rozkazem, aby księża katolicy meldowali się w biurze rządowym w danej miejscowości, gdzie przebywają, jeżeli chcą odprawiać nabożeństwa w prywatnych kaplicach.

Masonskiemu rządowi chodzi o dowiedzenie się, czy przypadkiem który ksiądz nie znajduje się w szeregach powstańców, usiłuje też uniemożliwić i utrudnić księżom odprawianie nabożeństw, a przez to pozbawić ich środków do życia. Wielu bowiem księży utrzymywało się z ofiarności właścicieli kaplic prywatnych.

Kilka meksykańskich Stanów wydały rozkaz, aby wszyscy księża wynieśli się od nich za granicę i to w przeciągu trzech dni.

Delegat apostolski w Meksyku, przebywający obecnie w San Remo, otrzymał wiadomość z Meksyku o śmierci pięciu księży spowodowanej pobiciem ich przez funkcjonariuszy władz meksykańskich.

Władze wojskowe w Santiago i Tlaxcala wtrąciły do więzienia 60 księży, ponieważ nie chcieli podpisać deklaracji, że wyrzekają się zależności od Stolicy świętej.

Dziennik meksykański „Excelsior” ogłosił w połowie stycznia br. na podstawie wiarygodnych wiadomości, że w mieście Leon dokonano okrutnej egzekucji na pięciu katolickich młodzieńcach za to, że brali udział w powstaniu.

Nieszczęśliwym wydarto naprzód języki, a potem rozstrzelano ich. Zaden z nich nie liczył więcej nad 20 lat. w ten sam sposób stracono 6 innych chłopców katolickich.

Protesty przeciw prześladowaniu katolików w Meksyku napływają z całego świata. Ostatnio zaprotestowali na wielkim kongresie katolicy australijscy, oraz ogłosili protest zaopatrzone wieloma podpisami w imieniu 100 tysięcy robotników.

Tylko polskich katolików nie wiele obchodzi straszny los współwyznawców w Meksyku. Nie słychać u nas o zbiorowych protestach w obronie cierpiących katolików meksykańskich, nie nawołuje do nich prasa, bo w najważniejszej części jest na wskroś zgangrenowana.

Kilka tylko katolickich dzienników przypomina o ucisku Kościoła w Meksyku, ogół zaś milczy, chociaż za katolicki się uważa.

Dobrze się więc stało, że przynajmniej Najdostojniejsi nasi księża biskupi po niedawnym zjeździe odbytym w połowie marca br. w Warszawie wystosowali do biskupów meksykańskich list z wyrazami prawdziwego współczucia

i podziwu biskupów dla duchowieństwa i ludu meksykańskiego, który wśród okrutnego prześladowania daje wspaniałe światu widowisko niewzruszonej wiary i przywiązania do Namiestnika Chrystusowego i do Pasterzy swoich.

Polscy księża biskupi przypominają niedawne cierpienia katolików w Polsce, więzienia i wygnania wyznawców Chrystusowych i wykazują, że krew i męki męczenników naszych za Wiarę wyjednają Polsce jej zmarłych i powołanie do życia.

Zachęcają więc nasi Arcypasterze biskupów, duchowieństwo i katolików w Meksyku, by nie upadali na duchu, lecz prowadzili bój święty do zwycięskiego końca — i o to cała katolicka Polska modlić się będzie.

Katolicy całego świata, ubolewając nad katolikami w Meksyku i współczując z nimi serdecznie, natomiast masoni cieszą się tem prześladowaniem, a organ amerykańskich pilsudczyków „Dziennik Polski” w Detroit wyraża nadzieję, że „Meksyk wyzwoli się ostatecznie z pod panowania księży, i chociaż jeszcze krew się poleje, mimo to rząd z energicznym prezydentem da sobie radę” — czyli zniszczy w Meksyku Kościół katolicki. Takie są pragnienia amerykańskich czcicieli Dziadka i chwałców rządów pomajowych w Polsce.

## Bliska wojna polsko-sowiecka.

Jeden z dzienników warszawskich powtarza za paryską „Humanite” („Ludskość”) taką wiadomość:

„Przebywający obecnie w Paryżu poseł komunistyczny do Sejmu polskiego Sochacki, przepowiada wojnę na wschodzie, wywołaną militarystycznymi przygotowaniem Polski.

Przygotowania te mają być, zdaniem Sochackiego, skierowane wyłącznie przeciw sowietom i odbywają się nie bez pomocy finansowej Anglii oraz Francji, która świeżo dostarczyła Polsce 40 milionów franków na cele przemysłu wojennego.

Jednocześnie z przygotowaniami wojennymi prowadzona jest wyteżona akcja polityczna, którą kieruje premier Piłsudski i poseł angielski w Warszawie Maks Müller, wizytujący niemal codziennie Piłsudskiego.

Maks Müller, według informacji Sochackiego, — „kraży” stale pomiędzy Warszawą a stolicami państw bałtyckich nawiązując nici porozumienia antysowieckiego. Do porozumienia tego mają też przystąpić Włochy i Rumunja”.

## Zdanie Stalina i Massaryka o wojnie.

Dzisiejszy wielkorządca Rosji sowieckiej, Stalin, na zebraniu majstrów

kolejowych, gdy go zapytano o pogłoskach wojennych, odpowiedział: „**że wojny nie będzie** w Rosji ani na wiosnę, ani na jesień roku bieżącego, gdyż wrogowie Rosji nie są jeszcze do wojny przygotowani”.

Z innego też względu do wojny nie dojdzie, gdyż robotnicy Zachodu nie zechcą walczyć z Rosją sowiecką.

W dalszym ciągu oświadczył Stalin, że Rosja sowiecka prowadzić może na Wschodzie tylko politykę przyjaźni z państwami wschodu, dlatego też na wschodniej granicy znajduje się bardzo mała ilość wojska.

Gdyby zaś Rosja żyła z państwami w niezgodzie, musiałaby na granicy wschodniej trzymać silne armie, a to przysporzyłoby państwu zbytecznych wydatków, taka zaś polityka byłaby nierozsądna.

Vandervelde, belgijski minister spraw zagranicznych, miał w Genewie podczas niedawnych narad Ligi Narodów rozmowę z Massarykiem, prezydentem Czechosłowacji.

Na pytanie wystosowane doń przez ministra belgijskiego, co myśli o wojnie, odrzekł Massaryk, że obecnie niema niebezpieczeństwa wojny, bo narody dopiero co z wojny wyszły i **blada temu**, ktoby pragnął je w wojnę wciągnąć.

Po wojnie francusko-niemieckiej było 30 lat pokoju w Europie; po wojnie światowej należy liczyć na 60 lat pokoju prosto dlatego, że brakuje pieniędzy, że narody są wyczerpane i że generacje obecne dobrze mają w pamięci okopy.

## Przy kobiety kandydatkami na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Równouprawnienie kobiet postępuje nad wyraz szybkim krokiem. Kobiety rugują mężczyzn z wielu odpowiedzialnych stanowisk.

Obecnie i Stany Zjednoczone północnej Ameryki mają swoją sensację. Oto trzy kobiety, Panna Anna Morgan, pani Alicja Roosevelt Langwirth i panna Ruth Hanna Mc. Cormick zamierzają ubiegać się o godność prezydenta Stanów Zjednoczonych przy najbliższych wyborach.

Główna pionierka w walce o równouprawnienie kobiety, pani Ida Clyde Clarke twierdzi w artykule ogłoszonym w prasie amerykańskiej, że chociaż wielu ludziom wydaje się myśl wybrania kobiety na najwyższy urząd w kraju dziwną, to jednak od czasu, gdy kobieta zdobywa sobie coraz większe prawa w polityce, możliwość taka nie jest wykluczona — i że kiedyś kobieta zajmie krzesło prezydenta największej na świecie republiki.



# ROZMAITOŚCI

## TO I OWO

### Łowczyńie szczurów.

Dwie młode i piękne panny Nelly i Kitty Jarois są bardzo popularne w Londynie z racji swego zawodu. Mianowicie trudnią się one łapaniem szczurów.

Pochodzą one z rodziny, w której zawód ten jest dziedziczny i przechodzi z ojca na syna, a w tym wypadku przeszedł z piękne rączki panien Jarois.

Ojciec ich był generalnym łowcą szczurów w kilku ministerjach angielskich, a dziewczęta tak polubiły ten zawód, że zaczęły sobie wychowywać te „piękne” zwierzątka i strojąc je w czerwone lub „lila” wstążeczki, chodziły z nimi na spacer, jak z pieskami.

Oryginalne te łowczyńie doszły do takiej perfekcji w swoim zawodzie, że dzienny ich połów liczy 300 – 400 sztuk szczurów.

Zyski, jakie osiągają ze swego zawodu, są bardzo wielkie, bo z urzędów i z wielkich magazynów, na których terenie uprawiają swój proceder, każą sobie od każdej schwytanej sztuki płacić wcale okazałą sumę, potem zaś po odarcu ich ze skóry i wyprawieniu skórek osiągają za nie wysokie sumy.

Skórki z niektórych gatunków szczurów podobno doskonale imitują futra krecie.

Na mięso takie znajdują się chętni nabywcy, a więc jak widzimy, praktyczne Angielki wybrały sobie wcale niezły zawód.

### Podręcznik dla narzeczonych.

Pastor szwajcarski, Wm. Strauss wydał podręcznik dobrego tonu dla narzeczonych i młodych ludzi. Oto kilka wyjątków dla młodzieńców, mających narzeczone:

Narzeczony powinien widywać narzeczoną nie częściej niż raz na tydzień. Wizyty nie powinny się przeciągać ponad dwie godziny, nie powinny stanowczo przedłużać się po 10 wieczór, a pożegnanie powinno być krótkie i w obecności rodziców.

Dla panien:

— Jeżeli twój narzeczony jest mrukiem, powinnaś dużo mówić, jeżeli gadułą, powinnaś milczeć, jeżeli uczonym, udawaj kompletną gęś, jeżeli starym kawalerem, wychodź do niego w fartuchu z rękami zawałanymi ciastem.

### Ciekawa próba z herbatą, kawą i czekoladą.

W Indjach (w Azji) skazano trzech morderców na karę śmierci przez powieszenie. Kiedy wniesli prośbę o ulaskawienie, otrzymali od władz angielskich odpowiedź, że prośba ich zostanie uwzględniona, o ile zobowiążą się wypełnić następujące warunki: Jeden z nich nie będzie nic innego pił, jak herbatę, drugi tylko kawę, a trzeci czekoladę. Przytem oczywiście nie wolno im niczego jeść.

Skazańcy, rzecz zrozumiała, na te warunki się zgodzili. Losy rozstrzygnęły, jakiego z tych trzech napojów każdy z nich ma używać i rozciągnięto nad nimi ścisłą kontrolę. Ciekawy był wynik tego eksperymentu, robionego w celach naukowych.

Ten, który pił czekoladę umarł po ośmiu miesiącach, ten co kawę, po dwóch latach, a ten co herbatę w drugiej połowie trzeciego roku. Pierwszy skończył w stanie okropnej gnilizny. Już za życia odpadały mu różne części ciała. Drugi wyglądał tak spalony, jakby w jego wnętrzu ogień był się palił. Trzeci zaś schudł niemożliwie. Ciało jego składało się dostownie ze skóry i kości.

### Bal małp.

Miljarder angielski Mr. Statesbury powrócił w tym roku z podróży po Afryce, a na powitanie swych przyjaciół urządził wielki bal w swym pałacu Bellevue Stratford.

Wielkie, zaiste, było zdumienie przybyłych, gdy w salonach p. Statesbury ujrzeni małpy, ubrane we fraki i zachowujące się zdumiewająco wykwintnie i spokojnie.

Nie harcowały po sali, nie robiły małpich figlów, lecz siedziały w fotelach, a damom składały ukłony.

Gdy zagrała muzyka, małpy puścili się w tan i wcale rytmicznie tańczyli bostona i shimmy.

Miały też swój bufet, przy którym zaszło pewne drobne nieporozumienie, a to dzięki nietaktowi ludzkiemu. Jedna z dam wmieszała się między małpy i uderzyła wachlarzem pewną szympankę. Obrażona małpia dama nie została dłużną i podarła w strzępy toaletę owej nietaktownej damy.

**Co się robi dla żydów.** Żydowska Rada Narodowa, jak donosi żydowski dziennik „Hajsz” (nr. 57) wystosowała pismo do ministerjum spraw wewnętrznych przeciw temu, że w Lubiczu, w powiecie lipnowskim od grudnia 1925 r. odbywają się targi (oprócz środy) w sobotę, w których żydowscy kupcy i handlarze nie mogą brać udziału.

Wojewoda warszawski, widocznie z nakazu władz wyższych, polecił staroście, aby targi odbywały się w poniedziałki i czwartki.

**Ilu jest urzędników i funkcjonariuszy państwowych.** Według ostatniego spisu urzędników i funkcjonariuszy państwowych okazuje się, że posiadamy: urzędników administracyjnych 42 tysiące 412, sędziów i prokuratorów 3 tysiące 436, aplikantów sądowych 1.003, nauczycieli szkół średnich i wyższych 9 tysięcy 110, nauczycieli szkół powszechnych 62 tysiące 573, duchownych i urzędników wyznań religijnych 12 tysięcy 652, oficerów i urzędników policji 1.300, funkcjonariuszy policji 31 tysięcy 700, funkcjonariuszy więziennych 3.210, niższych funkcjonariuszy państwowych 1<sup>o</sup> tys. 437, oficerów wojsk polskich 18 tys. 933, podoficerów zawodowych 37 tys. 634, kolejarzy etatowych i nieetatowych 169 tysięcy 169, funkcjonariuszy wyższych poczt i telegrafów 14 tysięcy 057, niższych funkcjonariuszy pocztowych 13 tysięcy 132.

**Towarzyszom niezgorzej się powodzi.** Krakowski „Naprzód” ogłosił uchwałę Rady naczelnej centralnego wykonawczego Komitetu „Polskiej Partji socjalistycznej” ustanawiającą jednorazową daninę na cele wyborcze.

Podatek ten ściągany będzie odpowiednio do dochodów towarzyszy i towarzyszek. Z tabeli zaś ich dochodów pokazuje się, że towarzysze i towarzyski mają wcale nie proletariackie dochody, bo zaczynają się one od 500 złotych, dochodzą do 700, 800, do 1000, a nawet do 1500 złotych miesięcznie. Tak wygląda nędza niektórych członpartji socjalistycznej!

**Wściekły wilk.** W gminie Koniawskiej, powiatu wileńskiego, pojawił się wściekły wilk, który napadł na wieś Radsze, gdzie pokąsał 4 osoby i wiele bydła.

Ten sam wilk pokąsał w gminie Kaszety 5 osób i kilka osób we wsi Bołtupie, ogółem padło ofiarą jego



## TO I OWO

wścieklicznych 18 osób. Zabito go wreszcie podczas oblavy na niego specjalnie urządzonych w lasach koło stacji Marcinkańce.

**Nie tępić wiewiórek ani kretów.** Dla błahych igraszek, dla handlu małeńkimi futerkami na futra dla miejskich głupich elegantek, morduje się bezmyślnie wiewiórki i krety, a przecież są to bardzo pożyteczne zwierzątka, bo jedne w lasach, drugie w ziemi tępią różnych szkodników w naszym gospodarstwie. Pożądaniem byłoby, aby władze zakazały pod surowymi karami tępienia wiewiórek i kretów.

**Pismo dla więźniów.** W Berlinie wychodzi tygodnik „Der Lewehurm” przeznaczony specjalnie dla więźniów w nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy.

Miesięczna prenumerata wynosi tylko 10 fenigów, które aresztanci chętnie płacą ze swych zarobków więziennych, utrzymując w ten sposób łączność umysłową z codziennym życiem zewnętrznym.

Chorzy i niezdolni do pracy więźniowie otrzymują pismo zadarmo. Ponieważ nader małą prenumeratą nie można pokryć wszystkich kosztów pisma, więc rząd do niego dopłaca.

**25.000 dzieci bezdomnych na Ukrainie.** W Charkowie władze sowieckie przeprowadziły obliczenie dzieci bezdomnych na Ukrainie. Według tej statystyki na Ukrainie znajduje się obecnie 25 tysięcy dzieci bezdomnych.

**Echa głodu.** Wioska Eisenschiff (w Niemczech) nie może wysłać w roku bieżącym ani jednego dziecka do Komunji św., ponieważ wszystkie dzieci tej wioski, w rachubę wchodzącego rocznika, umarły w latach 1917-tym i 1918-tym wskutek głodu, panującego wówczas bezlitośnie wśród biednej ludności.

**Największy skarbiec świata.** Skarby po byłych carach Rosji, które obecnie znajdują się w rękach bolszewików, są największym skarbcem świata.

W tym skarbcu znajdują się diamenty, wagi 55 i 189 karatów. Wielka korona carska przedstawia wartość 52 milionów dolarów. — Cały skarbiec oceniają znawcy na kilkaset milionów dolarów.

Obecnie sowieci chcą te kosztowności sprzedać, by mieć pieniądze na agitację.

**Do niniejszego numeru „KRAKUSA” dołącza się jako premja Nr. 7. „NASZEJ CZYTELNI”.**

**Na fundusz prasowy „Krakusa” nadesłali:** Ks. A. Kościółek 50 gr., Ks. Alf. Mańkowski 50 gr., H. Lewandowska 50 gr., Fr. Szczepan 50 gr., J. Gurbielówna 50 gr., SS. Rodz. Marji, Bar-szczowice 50 gr., Fr. Szpara 50 gr., Ant. Sabli 50 gr., Ks. E. Christ 50 gr., Tad. Reklewski 50 gr., K. Łukasiewiczowa 50 gr., M. Baraniak 50 gr., Ks. Górny 30 gr., Winc. Waga 60 gr., Zuz. Brewkowa 50 gr., W. Brzeziński 50 gr., Jan Jasiak 50 gr., OO. Dominikanie, Czortków 50 gr., Józef Lak 50 gr., Ks. J. Podczerwiński 50 gr., Adam Prażuch 50 gr., M. Rylski 50 gr., J. Cegielski 50 gr., J. Cetnarowicz 50 gr., Fr. Krawczyński 50 gr., Jan Wójtowicz 50 gr., Ks. J. Świderski 1 zł., Ks. P. Krawczyński 1 zł., Robert Skupień 1 zł., Andrzej Tomczyk 1 zł., Ks. Niklas 1 zł., H. Rozlach zł. 1.25, Fr. Sakoł zł. 1.50, Fr. Piłat 2 zł., Jan Kotowicz zł. 2.50, Ks. Stan. Mika 3 zł.

### MIÓD PSZCZELNY

czysty, świeży, lipcowy, pochodzący z pasiek podolskich, w blaszankach brutto 3 kg. zł. 10.80, 5 kg. zł. 14, 10 kg. zł. 27, wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła za zaliczką I. WINOKUR, Tarnopol, ul. Tarnowskiego 14 K. (Małopolska).

Na post i święta wielkanocne

### MIÓD PSZCZELNY

czysty pod gwarancją, dla celów kuracyjnych i spożywczych w blaszankach 5 kg. 15 zł. 10 kg. 28 zł., 20 kg. 53.50 zł. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła za pobraniem pocztowym katolicka Firma

„PATOKA”

Kupczyńce - pocz. Denysów, - woj. Tarnopolskie.

### LINIMENTUM MENTHOLI NERWOTON

najlepsze uśmierzające nacieranie na reumatyzm, gościec, ból głowy, ból zębów, postrzał (ischias) oraz wszelkie nerwobóle. — Do nabycia w każdej aptece względnie u wytwórcy

**Mr. JAN WITKIEWICZ**  
Potok Złoty koło Buczacza.

### CUKIERNIA ZIEMIAŃSKA LEONA SIEWIERSKIEGO KRAKÓW, UL. KARMEŁICKA 46.

Poleca dohorowe ciastka, kremy, torty, przekładnice, makowniki, cukierki, czekolady etc. Przyjmuje zamówienia na zabawy, wesela, zebrania towarzyskie i t.p.

Towar solidny. — Ceny konkurencyjne.

### ZWIĄZEK KATOLICKICH KRAWCÓW KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA L. 7.

Poleca Przewielebnemu Duchowieństwu sutanny, czamary, surduty, pelerynki, paltoty, zarzutki wykonane pierwszorzędnymi siłami. Ugił w spłatach. ROK ZAŁOŻENIA 1900. Birety na składzie.

### KAWIARNIA „ZIEMIAŃSKA”

(dawniej Sauera)

Kraków, ulica Szczepańska l. 1. - 1 p.  
Właściciel: Wacław Lipiński. Dzierżawca zdrojowiska „Szczawnica”, h. dzierżawca Grand Hotelu,

Rendez-vous elity ziemlańskiej.

Kawa na oryginalny wschodni sposób.

Dohorowe wódkę, likiery i wino

Poleca się łaskawym względem P. T. Klienteli.



Już ponownie  
do nabycia!

Przeszło milion w użyciu

„LUMAX” praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, obuwia, płacht wozowych, rzemieni, lejcy, siodeł itp. Niezdebnie dla każdego. Prawdziwy przyjaciel w podróży. Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, kłębkiem nici

tylko pięć złotych

Porto i zaliczka wg. należytych poczt.

DOM HANDLOWY

M. PIEROŻEK i Ska  
Kraków.

### ROČNIK „NOWEJ ZORZY”

z roku 1926 nabyć jeszcze można w REDAKCJI „KRAKUSA” za 2 zł. 50 gr. z przesyłką pocztową. (Do Ameryki 50 cent. amer.).

W roczniku tym, stanowiącym książkę, mieszczą się: powieści i różne powieści, artykuły. Ponieważ zapas tego rocznika jest niewielki, więc kto chce go nabyć, niech się wcześniej zgłosi

NAJLEPSZE

WINA  
KRAJOWE

KUJAWSKIEJ WYTWÓRNI

H. MAKOWSKI

W KRUSZWICY.

WIELKI ZŁOTY MEDAL  
PAŃSTWOWY NA WYSTAWIE  
SPOŻYWCZEJ W WARSZAWIE!